Nr. 272. — Rocznik XXII

Środa, 29 listopada 1893.

Kuryer Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarn Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 28 listopada.

Z bieżącéj chwili.

Proklamowanie cesarstwa w Brazylii jest na razie silnem zaszachowaniem stanowiska prezydenta Peixoty. Dotychczas wojna admirała Mello, wodza powstańców, z prezydentem przedstawiała się nieco operetkowo; ludność nietylko na prowincyi, ale nawet w stolicy nie brała w niéj udziału i nawzajem była oszczędzana przez obie wojujące strony, które ze sobą ani razu na seryo zmierzyć się nie mogły, bo Peixoto panował wyłącznie na lądzie, a Mello tylko na wodzie. Oprócz tego były jeszcze siły neutralne, a mianowicie dwa forty nadbrzeżne, silnie obsadzone piechotą i artyleryą, podniósłszy białą chorągiew, zadowolniły się rolą obojętnych widzów, a to samo uczynił admirał Gamma, który w zewnętrznym porcie Rio de Janeiro stał ze swą eskadrą od początku rewolucyi, nie przechylając się na żadną stronę. Okręty Mella i forty Peixota wzajemnie się ostrzeliwały wcale sobie nie szkodząc czasami tylko jakaś źle rzucona bomba wpadła do miasta i zburzyła parę domów, ale z tem ludność rychło się oswoiła. Raz tylko naprawdę zawrzało w Rio de Janeiro, a było to kilka tygodni temu, gdy ogromna barka, naładowana żołnierzami Peixoty zerwała się podczas burzy z kotwicy i z rzeki wpłynęła do portu. Admirał Mello sądził, że to się gotuje atak na jego eskadrę, więc ze wszystkich dział uderzył w tę barkę i zatopił ją, przyczem zginęło podobno tysiąc ludzi. Wypadek ten rozjątrzył mieszkańców stolicy i całą załogę prezydenta. Z obu stron rozpoczęto gwałtowny ogień, który miastu ogromnie zaszkodził, a powstańczą flotę naraził tylko na ubytek prochu. Po tym wypadku przekonał się Peixoto, że bez okrętów nie pokona rewolucyi, — więc wysłał swych ludzi do Stanów Zjednoczonych z ogromną gotówką i aby zakupili kilka uzbrojonych i zaopatrzonych w załogę pancerników. Obstalunek ten udało się zrobić przy nader życzliwej pomocy rządu Stanów Zjednoczonych; kupione okręty, obsadzone awanturnikami z całego świata, wyruszyły z N. Yorku pod flagą północno-amerykańską, która miała nad nimi powiewać aż do granicy wód brazylijskich. Było to 14 bm. Gdy się Mello dowiedział o tem, natychmiast zwołał radę wojenną, na której jednogłośnie uznano, że sprawa rewolucyi bierze zły obrót, i że, ratując ją, trzeba proklamować cesarstwa, bo w ten sposób wszyscy obojętni dotąd na lądzie i morzu, a zniechęceni do burzliwej republiki, podniosą się przeciw Peixocie. Przy salwach armatnich z powstańczych okrótów proklamowano monarchią, odpowiednie odezwy rozrzucono po mieście i czekano efektu. Okazał się on bardzo dobrym. Najpierw pod cesarską flagą wpłynęła do portu eskadra admirała Gammy, co gdy ujrzano w fortach neutralnych, wnet podniesiono sztandar domu Braganzów, a w mieście ludność z zapałem powitała zmianę.

Lecz Peixoto nie dał za wygranę. Ogłosił on powstańców za zdrajców ojczyzny i z pułkami, które dochowały mu wierności, chce walczyć do upadłego. Więc teraz rozpocznie się wojna domowa i na lądzie i na morzu, a ogarnie zapewne wszystkie strony olbrzymiego kraju, bo wszędzie republikanie staną do walki z monarchistami.

Przesilenia ministeryalne przybrały w Europie charakter epidemiczny. Po Austryi, Włoszech i Grecyi przyszła kolej na Francyą. Gabinet Dupuyego podał się do dymisyi, nie przekonawszy się nawet, czy posiada zaufanie Izby. Przesilenie wywołane zostało brakiem solidarności w łonie gabinetu. Trzéj radykalni jego członkowie: Peytral, Viette i Terrier, którzy stoicznie przyjęli deklaracyą tak przeciwną ich zasadom, namyślili się obecnie i złożyli swoje teki. Tak zdekompletowany gabinet nie miał należytéj odporności i ustąpił w całym składzie. Prawdopodobnie Carnot poleci ponownie Dupuy'emu utworzenie nowego rządu, a ten powoła członków dawnego gabinetu, z wyjątkiem radykałów, których miejsce zajmą politycy umiarkowanego odcienia. Jako kandydatów wymieniają już deputowanych Raynala i Burdeau. Według innych wersyi utworzenie rządu będzie powierzone prezydentowi Izby deputowanych, Kazimierzowi Periér. Dymisyą gabinetu poprzedziła w Izbie dyskusya nad interpelacyą Jaures'a. — Przemawiał najpierw bardzo obszernie Goblet, który szeroko przedstawiał swoje radykalno-socyalistyczne zasady i domagał się przedewszystkiem rewizyi konstytucyi, dla ograniczenia praw senatu. Prezes gabinetu Dupuy wyjaśniał swoją zasadniczą deklaracyą, nadmieniając, że sojusz z prawicą odrzuca, a koncentracyą republikańską potępia. Przemawiali daléj Leygues i Jourdan, pogromca Clémenceau, poczem Pelletan oświadczył, iż doszła doń wiadomość o dymisyi jednego z ministrów. Oświadczenie to wywołało wielką wrzawę w Izbie, a po bałamutnych przemówieniach Ouvre'a, Brissona i Pelletana, którzy narzekali na intrygę ministeryalną, cofnął Millerand interpelacyą, przez niego wraz z Jaurès'em wniesioną, zauważając, że nie ma ona podstawy wobec niekompletnego rządu. Po zamknięciu burzliwego posiedzenia, odbyła się rada ministrów, w któréj Peytral, Viette i Terrier nie wzięli udziału. Uchwalono ogólną dymisyą, o któréj prezydent Rzeczypospolitéj natychmiast został zawiadomiony. Zaraz też rozpoczęły się pertraktacye w celu utworzenia nowego gabinetu.

* „*Schles. Volks Ztg.*“ otrzymuje „aus angesehenen polnischen Kreisen“ następujące pismo:

Poważny, groźny przeciwnik powstał dla hr. Capriviego — niejaki p. *Hansemann* z Pempowa w W. Ks. Poznańskiem potępia w kartelowéj gazecie „politykę polską“ kanclerza Rzeszy, raz ze względu na godność Rzeszy Niemieckiéj, z drugiéj strony dla tego, ponieważ dobre traktowanie Polaków drażni Moskali. Nie warto badać bliżéj myśli tego szanownego pana, nie są one bowiem niczem innem, tylko powtórzeniem tego, co nam dają do czytania w organach ks. Bismarcka, w „Hamb. Nachrichten“, w monachijskiéj „Allg. Z.“ itd. co miesiąc przynajmniéj 3 do 4 razy. Oryginalnem jest chyba bardzo gustowne porównanie Rzeszy niemieckiéj ze starą panną, która z obawy, aby nie osiadła na koszu, rzuca się bez godności pierwszemu lepszemu na szyję. Porównanie to zaprawdę jest tak genialne, że zasługuje na osobny patent z Friedrichsruh. Rzesza niemiecka — to stara panna, która się boi, że osiędzie na koszu, — pierwszym lepszym, któremu się rzuca na szyję — to Polacy. I niech tu jeszcze kto powie, że po stronie przeciwników hr. Capriviego nie ma ludzi pełnych talentu, zdolnych władać piórem! Pan Hansemann jest, o ile wiemy, wnukiem dawniejszego ministra finansów, od którego pochodzą lotne słowa, że w sprawach pieniężnych ustaje serdeczność. Z pomocą téj zasady dorobił się jego dziad i ojciec kolosalnego majątku. O ileż byłoby rozsądniej, gdyby pan syn, zamiast wkraczać na ślizkie grunta polityki, do której braknie mu widocznie świadectwa najelementarniejszego uzdolnienia, pozostał był przy swych pieniądzach i starał się je utrzymać, albo pomnożyć. Przyznajemy, że i w polityce ustaje serdeczność i dalecy jesteśmy od żądania jakiegoś pieszczenia Polaków *par excellence*, ale pytamy po prostu zwyczajnego rozumu chłopskiego — a przed tym i polityka głowę skłonić musi, — czy odpowiada to godności wielkiego państwa, aby uciskało część swych wiernych poddanych i nie wymierzało im przynależnych praw, jedynie z tego powodu, aby nie popsuć humoru sąsiedniemu państwu? Pytamy tych panów, którzy umieją zawsze prawić tak pięknie o godności cesarstwa, czyż na to przelewaliśmy krew na polach bitew i odnosiliśmy sławne zwycięstwa, aby, jak niegdyś w roku 1850, uwzględniać każdą zmarszczkę na czole cara i naszą wewnętrzną politykę zastósowywać do jego życzeń i woli? Nie wspominamy już wcale o moralności i prawie, o obowiązku wielkiego narodu bronienia *mniejszości*, słabych i potrzebujących pomocy; u ludzi bowiem tego gatunku co pan Hansemann, którzy wzrośli w szkole Bismarcka, wywołałoby wspomnienie prawa i moralności w polityce tylko szyderczy uśmiech na twarzy. Ale zapytujemy wyłącznie i jedynie ze stanowiska dobrze zrozumianego interesu Niemiec, jaką korzyść ma odnosić ten interes, gdy się trzy miliony poddanych, którzy tam, gdzie mogą i są do tego powołani, wypełniają bezwzględnie swe obowiązki względem państwa i objawiają swe lojalne usposobienie w obec cesarza i Rzeszy, drażni przez złe postępowanie i zamąca imradość z wykonywania obowiązków? Czyż pan Hansemann wierzy istotnie, że niemieckość jest zagrożona, gdy polskie dzieci w szkole obok niemieckiego języka nauczą się tak czytać i pisać po polsku, i gdy jeden lub drugi urzędnik, chociaż jest Polakiem, dojdzie do wyższego stopnia w karyerze urzędniczej, jeżeli na to zasługuje? Deputowany Kościelski powiedział w jednéj ze swych mów w Izbie Panów bardzo słusznie: „Cóż to znaczy, czy polscy poddani po niemiecku, czy po polsku wołają: Niech żyje cesarz! Polski okrzyk z pewnością będzie szczerszy!“ Ale żyjemy w więzach frazesu, który, choćby najgłupszy, zawsze znajdzie posłuch. „Obrona niemczyzny we wschodnich marchiach“, „Walka przeciwko zalewowi ze strony polszczyzny“, są takiemi frazesami, przeciwko którym walczyć ze stanowiska zdrowego rozumu powinno być obowiązkiem każdego rozumnie myślącego i nieuprzedzonego Niemca. Jest-to oznaką prawdziwych „nowicyuszów“, że względem biedniejszych i słabszych są bezwzględni, być może dla tego, aby zapomnieć i innym kazać zapomnieć, że niedawno jeszcze sami należeli do tych biedniejszych. Dla tego też nie dziwimy się właściwie wcale, że p. Hansemann, w którego rodzinie pieniądze nie są bardzo stare, dyplom szlachecki bardzo świeży, a polityka obecnie żadnéj nie odgrywa roli, robi wysiłki, ażeby się pokazać jako wróg mniéjszości. Ale obowiązkiem prasy jest zaprotestować przeciwko tego rodzaju bogatym we frazesy elukubracyom, i wskazać im takie miejsce, jakie im się należy.“

„Spółka Rólników“.

Z dniem każdym ujawniają się nowe rany na ciele społecznem naszem, nowe klęski, dotykające nie tylko jednostki i rodziny, lecz całe klasy społeczne w naszym kraju.

Smutnéj pamięci dla cywilizacyi *prawo kolonizacyjne* zabiera większe obszary i posiadłości ziemskie w celach nieprzyjaznych dla kraju, a pozbawiając ludność polską naturalnego prawa nabywania działów w dobrach kolonizacyjnych, wytwarza *proletaryat* wśród licznéj klasy społecznéj naszéj — *urzędników gospodarczych*.

Prawo *włości rentowych* również powoduje rozbijanie wielkiéj własności na drobne cząstki i wywołuje dla *urzędników gospodarczych* te same rezultaty, t. j. jeszcze więcéj potęguje tworzenie się *proletaryatu wśród urzęeników gospodarczych*.

Pozbawione zajęć swego zawodu, ściągały się powoli rodziny urzędników gospodarczych do miast i miasteczek, oczekując bezwiednie zmiany stosunków lub wyszukując nowego pola zarobkowania, — i tak powoli napełniły się miasta setkami rodzin, które zaoszczędzony grosz nieproduktywnie spożywają, a siły zdolne do pracy marnują — niestety! — nie z własnéj winy.

Urzędnik gospodarczy całą młodość poświęcił ciężkiéj, częstokroć krwawéj pracy, aby się stać fachowym rólnikiem, — innych wiadomości nie zdobył, a więc i praca w innym zawodzie jest niemożliwą, tem więcéj, iż mamy zamknięte drogi do urzędowych karyer i wypełniliśmy już po brzegi wszelkie zawody w sferze prywatnego zarobkowania.

I któż pomyślał o niedawnych pracownikach na niwie ojczystéj, a dziś tak ciężko losem dotkniętych?

I któż pomyślał o licznych żonach i matkach rodzin, niedawno wesoło pracujących w zakresie kobiecego gospodarstwa wiejskiego, a dziś o bladych licach, ze zgryzotą w sercu, zwrokiem wytężonym w smutną przyszłość ich dziatek?

Bóg litościwy spojrzał na ten padół płaczu i rozpaczy i dał im rozpoznanie wartości sił własnych.

Zaledwie wyszedł okrzyk boleści z piersi kilku, a stawiła się solidarna drużyna kolegów i mężką radą postanowiła *w samopomocy* szukać ratunku.

Taki jest początek:

„Spółki Rolników“.

Organizacya Spółki będzie opartą na zupełnie nowych zasadach.

I tak:

1) każdy członek winien być zabezpieczony na życie w granicach ustawami określonych.

2) „Spółka rolników“ poszukiwać będzie dla swych członków parcel — tak zwanych resztkowych (Restgut) przy dokonywających się parcelacyach rentowych.

3) W razie nabycia całych folwarków lub wsi wytwarzać będzie „*kallokacye*“ t. j. systemy folwarków z największym areałem, na jakie prawo rentowe zezwala.

4) Poszukiwanie i wytwarzanie odpowiednich *dzierżaw* dla członków należeć będzie do zakresu działania nowej instytucyi.

5) „Spółka rólników“ jako instytucya nie *zamierza realizować zysków* dla siebie, więc wszelkie kupna będą wprost przechodzić na członków.

6) Organizacya finansowa dozwalać będzie nieść pomoc członkom:

a) przy regulacyi tak zwanej prywatnéj renty, to jest hypotek umieszczonych po listach rentowych.

b) przy budowlach, nabywaniu inwentarza etc.

7) Organizacya prawnicza chronić będzie członków od wszelkich niespodzianek i zawodów, tak często spotykanych na polu osadnictwa na renty.

Jak się dowiadujemy, poważne grono interesentów wybrało już komisyą w celu wypracowania statutów i wkrótce ma nastąpić ukonstytuowanie się Spółki.

Nie wątpimy, że nowa instytucya tak konieczna w obecnych stósunkach, znajdzie powszechne poparcie nie tylko *wśród urzędników bez miejsc*, lecz i w gronie tych, którzy *pozostają na posadach*, lecz pomnąć muszą, że los srogi i ich dotknąć może; — i ci, którym los był mniej zawistnym a dozwolił osiedlić się na *większych lub mniejszych dzierżawach* niech nie opuszczają ważnej sprawy, a gdy ta oparta będzie na licznych a solidarnych siłach wyda błogie owoce dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Szczęść Boże!

Uwagi na czasie.

Z prowincyi, 25 listopada.

(Ks. S) Niedawno wykazałem, jak szkodliwie wpływają pisa tak zwanéj „partyi ludowéj“ nietylko na społeczeństwo w naszéj dzielnicy, ale na naszych wychodźców za zarobkiem do Niemiec, buntując ich przeciwko jedynemu kapłanowi polskiemu, o którego emigranci prosili i który z całem zaparciem się pracuje nad utrzymaniem ich w wierze i nad zachowaniem ich narodowości, dzisiaj zwracam uwagę, że „Postęp“, który prawie w każdym numerze zaczepia oba Koła Polskie tak w Wiedniu jak w Berlinie, wmawiając w swoich czytelników, że pierwsze zdradza lud, nie chcąc ludowi polskiemu prawa głosowania i wogóle swobód obywatelskich przyznać, a drugie, głosując za powiększeniem na lud ciężarów. Nie będę bronił polityki obydwóch Kół, bo ich członkowie tylokrotnie objaśniali dla czego tak, a nie inaczéj głosowali, i nie przekonałbym redaktorów, którzy twierdzą, ze oni mają monopol obrony ludu, i którzy są zdeklarowanymi antagonistami „panów“ i „dworaków“. Zwracam tylko uwagę na nr. 265 „Postępu“ pod napisem „Polityka szachrajska i lud ślązki.“

W tym numerze gani pisma ludowe ślązkie, że ludowi nie wyświecają, czem jest „partya dworska“ i jaki stosunek Kół polskich do ludu. Tam się duch narodowy budzi [illegible]

a pisma secesyenistyczne chcą tego ducha zatruć i nienawiść do tak zwanych „panów“ zaszczepić. Wielkie zasługi nad ludem górnoślązkim położyły pisma ślązkie i wyśmienicie pracują nad oświatą jego: „Katolik“, „Gazeta Opolska“, „Nowiny Raciborskie“. Widzimy już dzisiaj owoce ich polityki, że lud się nie da wodzić bezwiednie na pasku centrałów, ale domaga się posłów, którzyby się mogli z wyborcami po polsku rozmówić, nie chce zrywać z centrum, ale stawia mu warunki, albo układy z niem zawiera i w ten sposób odnosi moralne zwycięstwo, bo przeprowadza ulubionego i nieocenionego pana majora Szmulę, w Bytomiu pana Stephana. — Zniewala pana Nadbyla, że przyrzeka bronić praw ludu do języka polskiego i po polsku dziękuje swoim wyborcom za zaufanie. Zmusza znanego hr. Ballestrema, że ogłosił oświadczenie, że i on będzie bronił praw ludu ślązkiego i prawa jego do języka polskiego. Doprowadził p. Hrabiego do tego, że po polsku przemawia, że się przyznał, że będąc w Galicyi, umiał dobrze po polsku, i że teraz będzie się starał, aby język nasz sobie przypomnieć. Te zaś rezultaty osiągnęli nie hałasami i burdami, ale rozwagą, spokojem i stanowczością. Burdy i hałasy à la poznańscy secesyoniści wyprawiali odszczepieńcy centrum, zaprzedani wrogom Kościoła i masonom, którzy woleli na kulturników głosować, byleby nie na Polaka, albo przyjaciela Polaków, jak nasi orędownikowo-postępowcy, którzy pisali: niechaj przejdzie Niemiec, zwolennik Semitów, byleby nie reprezentant „partyi dworskiéj“. I tak samo jak nasi burzyciele zgody dzisiaj winę danego zgorszenia zwalają na swoich przeciwników. — Nie obawiam się, że wyżéj wymienione pisma górnoślązkie wejdą na tory, jakie im wskazują poznańskie warchoły — znana jest prawość tamtejszych prowodyrów i miłość ich do ludu — ale chcę wykazać przewrotność i złość naszych odszczepieńców, aby czytelnicy „Kuryera“ ją poznali i ile sił starczy paraliżowali ich nurtowanie. Pisał „Kuryer“ o powracaniu naszych dobrowolnych wygnańców do domów i o zepsuciu ich, o jakiem pisał kapłan niem. katolicki. Zapewne, że pobyt na obczyźnie wiele się przyczynia do demoralizacyi, ale przewodnicy Bractwa św. Izydora niechaj naszym emigrantom zwracają uwagę i na nasze pisma poznańskie orędownikowo-postępowe, które taką samą robotę rozkładową tam propagują, jak tutaj. Nie żądam, aby im gwałtem wytrącać z ręki wzmiankowane pisma, ale należy im radzić i polecać pisma dobre i dla nich odpowiednie, a głównie „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, „Katolika“, „Gazetę Opolską“ i „Nowiny Raciborskie“, bo te piszą wiele rzeczy, odnoszących się do wychodźców i robotników w kopalniach i fabrykach. Jeżeli zaś kto chce czytać „Orędownika“ i jemu pokrewne pisma, to w takim razie niechaj koniecznie czyta i poczciwą gazetę, aby mieć jakieś remedium na ukrytą truciznę i wyrobić sobie samodzielniejsze zdanie i nie popaść w jednostronność. Gwałtowne zabranianie czytania pisma, skoro nie jest na indeksie, często wywołuje przeciwny skutek.

Radzę polecać wychodźcom posłuszeństwo i uległość nawet w sprawach społecznych nie tylko religijnych księdzu Patronowi w Westfalii i przysłanym do nich polskim misyonarzom, bo oni lepiéj znają tamtejsze stósunki i potrzeby. „Orędownik“ i „Postęp“ miewają z tamtąd korespondencye, ale piszą je po większéj części ludzie wykolejeni, którzy zerwali wszelkie węzły z moralnością i z dekalogiem, a posługują się tylko kłamstwem i oszczerstwem, zmyślone wyseiając korespondencye, jak n. p. w ostatnim czasie z Kirchlinde, wydrukowana w Orędownikowym „Głosie Polskim“. Tamtejszego księdza Patrona znają tylko o tyle, o ile go lżą i odgrażają mu się w prywatnych listach, nieudolną pisanych ręką — jak się o tem można z „Wiarusa Polskiego“ dowiedzieć.

Nieraz dają się słyszeć zdania, że przeciwnicy „Orędownika“ niesłusznie wytrącają pisma jego kierunku z ręki ludu, że nie znoszą odmiennego zdania, że bojkotują niejako zwolenników „partyi ludowéj“. Nie pochwalam tak zwanego bojkotowania, ale zwolennicy „Orędownika“ niechaj się nie dziwią temu oburzeniu, które wywołuje znane oświadczenia i walkę przeciw organom „partyi ludowéj“. „Orędownika“ już dawno nie było można polecać ludowi, a chociaż na niejedno zdanie było się można zgodzić, to wiele było rzeczy, które szkodliwe były, ale zawsze było można sądzić, że tam jest dobra wiara, a doznane zawody, osobiste urazy, wywołały pessymizm i pewną gorycz. Ale gdy „Orędownik“ kilka razy wzywał do buntu i wręcz rozdzierał społeczeństwo na kasty, wtenczas odwrócili się od niego nawet jego stronnicy i przyjaciele.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowy kodeks cywilny a małżeństwo.

Komisya zajmująca się drugiem czytaniem kodeksu cywilnego, obraduje chwilowo nad materyą, która we wysokim stopniu budzi interes katolików, mianowicie przeszkodami, utrudniającemi zaręczyny i małżeństwo. W „Reichsanzeigerze“ czytamy o tém co następuje:

„Komisya załatwiła na posiedzeniach z dnia 20 i 21 listopada nasamprzód resztę przepisów o za- [illegible]

ważnego powodu do tego, drugiej stronie zaręczonéj i jéj rodzicom prawo do żądania naprawienia krzywdy, która im się stała przez to, że w oczekiwaniu zawarcia małżeństwa porobili nakłady, przejęli zobowiązania lub poczynili inne majątkowo-prawne rozporządzenia. Równy obowiązek do naprawienia szkody ma strona zaręczona, gdy przez swą winę dała powód drugiej stronie do cofnięcia się. Wystąpienie z dalszą szkodą, mianowicie z pretensyą dopełnienia interesu jest wykluczone...

Obrady przeszły następnie na przepisy o przeszkodach w małżeństwie (§§ 1231—1244). Obszerną dyskusyą wywołał wniosek, żądający przyjęcia przepisu, że co do istnienia i uwolnienia od przeszkód w małżeństwie *u członków uznanych przez państwo towarzystw religijnych, decydować ma prawo kościelne tych towarzystw.* Większość oświadczyła się niestety przeciwko temu wnioskowi. § 1231 przepisujący, że osoba nie zdolna do żadnego interesu nie może zawrzeć małżeństwa, skreślono jako niepotrzebny. Natomiast przepisy § 1232 ustęp 1 i 2, wedle których osoba ograniczona z powodu niezdolności do interesów potrzebuje do zawarcia małżeństwa pozwolenia prawnego reprezentanta, to pozwolenie atoli może być zastąpione przez sąd opiekuńczy, przyjęto rzeczowo wedle projektu; rozstrzygnięcie pytania, na jakiéj drodze należy zastąpić odmowę pozwolenia rodziców, gdy im przysługuje prawna reprezentacya dziecka (§ 1232 odstęp 3), zastrzeżono atoli aż do obrad nad § 1239. Wniosek, żądający uzupełnienia projektu przez przyjęcie jako przeszkody do małżeństwa, *święcenia* i *ślubu* w ten sposób, iżby duchowni katolickiego Kościoła, którzy otrzymali wyższe święcenia, jako też zakonnicy, należący do zatwierdzonego przez Papieża zakonu, którzy złożyli uroczyste, lub wedle statutu zakonnego tamtym równe proste śluby, nie mogli zawierać małżeństwa, *nie zyskał większości.* W zgodzie z § 28, odstępem 2 ustawy Rzeszy o legitymacyi osób i o zawieraniu małżeństwa z dnia 6 lutego 1875 roku przepisuje projekt w § 1233, że zdolność do małżeństwa u mężczyzn następuje ze skończonym 20 rokiem życia, u kobiet ze skończonym rokiem 16, że atoli dozwolona jest od tego dyspensa.

§ 1236 reguluje przeszkody do małżeństwa, wynikające z pokrewieństwa i powinowactwa w zasadniczéj zgodzie z § 33 ustawy Rzeszy z dnia 6 lutego 1875 roku. Wniosek, aby ten zakaz małżeństwa w związku z prawem kościelnem rozszerzyć znacznie, mianowicie też zakazać małżeństwa pomiędzy stryjecznemi dziećmi, pomiędzy wujem a siostrzenicą, ciotką a siostrzeńcem, pomiędzy powinowatymi w pierwszym stopniu linii pobocznéj, *odrzucono.*

Tak więc odrzucono w komisyi wszystkie żądania, jakich katolicy muszą się domagać ze swego stanowiska kościelnego. Jak zasadnicze zmiany zaprowadzą nowe przepisy, rzecz jasna. Byłoby więc rzeczą pożądaną, gdyby materya prawa małżeńskiego została zupełnie wyłączoną z kodeksu, a w poszczególnych państwach zatrzymały moc obowięzującą dotychczasowe przepisy. Będzie to przedewszystkiem słusznem życzeniem katolickich państw południowych.

Z dzienników rosyjskich.

Wydatki na oświatę publiczną. „St. Pet. Wied." cytują z pracy Ryszarda Wagnera, profesora wyższej szkoły technicznej w Berlinie, nieco dat cyfrowych co do wydatków na oświatę publiczną, zawartych w budżetach głównych państw Europy. Cyfrę najwyższą wykazuje budżet Francyi, która na oświatę wydaje rocznie prawie 320 milj. fr., czyli 255 milj. marek. Anglia wydaje 240 milj. marek; Niemcy 236 milj.; Rosya 125 milj. marek; Austro-Węgry 100 milj. marek a Włochy 93 milj. marek.

„W stosunku do ludności, wydatki na oświatę stanowią w różnych państwach cyfry następujące: w Niemczech 7,72 marek na głowę ludności, we Francyi 6,63 m., w Anglii 6,30 m., w Austryi 4,15 marek, we Włoszech 3,06 m. a w Rosyi 1,13 m. Gdy uwzględnimy, że na zakłady wyższe i średnie przypada w Rosyi znaczna część podanej wyżej cyfry 125 milj. marek, wypadnie, że na oświatę ludową Rosya wydatkuje 0,58 marek na głowę ludności, gdy we Francyi i Niemczech przypada po 6 marek."

„Wszystko to — pisze dalej „St.-Pet.-Wied." — wskazuje, że wydatki na oświatę ludową w Rosyi winny być powiększone sześciokrotnie, jeśli mają dorównać wydatkom, łożonym we Francyi i Niemczech. Dzisiaj budżet ministeryum oświaty równa się 22 milj. rubli; miasta i ziemstwa wydatkują na szkoły około 17 milj. rubli, gdy trzymając się skali przyjętej w Niemczech i Francyi, Rosya winnaby wydawać 240 milionów rubli rocznie, co stanowiłoby nieomal czwartą część dzisiejszego budżetu państwa.

„Wszelako i inne państwa nie wydatkują tak znacznych sum na oświatę. Niemcy przeznaczają 8,13% budżetu ogólnego, Anglia 7,6%, Francya 7%, Austrya 6,3%, Włochy 5,1% a Rosya 4%.

„W obec tego — kończy dziennik — nizka względnie cyfra wydatków, łożonych w Rosyi na oświatę publiczną w państwie, jest poprostu następstwem tego, że rozporządza ona niższym budżetem w ogóle niż inne państwa Europy."

Z parlamentu niemieckiego.

(6 posiedzenie.)

Berlin, 27 listopada, godz. 1.

Dzisiaj rozpoczęły się pierwsze obrady nad etatem Rzeszy. Rozpoczął je nowy sekretarz w urzędzie skarbu Rzeszy *hr. Posadowsky* zwykłem *exposé* finansowem. Mówca dał pogląd na rezultaty bieżącego etatu w ciągu 7 pierwszych miesięcy. Zwiększone dochody wynoszą blizko 1½ miliona, natomiast administracya wojska ma 10¾ miliona zwiększonych wydatków, marynarka zaś blizko ¾ miliona. Wskutek zniżonych dochodów z ceł, będą przekazy niższe o mniéj więcéj 4 miliony. Mówca podawszy szereg liczb, znanych zresztą naprzód z pism i druków parlamentarnych, przeszedł do nowego etatu, zaznaczając, iż starano się przedstawić go jeszcze jako pomyślny, ale do tego nie ma powodu żadnego wobec podwyższenia dodatków matrykularnych i wobec ciężaru długu państwowego, który doszedł do wysokości blizko 2 miliardów. Potrzeba raczéj otwarcia nowych źródeł dochodu, inaczéj bowiem rząd nie byłby się z pewnością zdecydował na wystawianie trzech grup interesów na skoncentrowany ogień trzech nowych podatków. Przed rokiem, to prawda, przypuszczano, że z naturalnego rozwoju istniejących źródeł dochodowych państwa można się spodziewać do 1898/99 zwyżki blizko 114 milionów marek w dochodach, lecz po gruntownem osądzeniu wszystkich władz Rzeszy należy sumę tę obliczać co najwyżéj na 70 milionów. — Zwyżce dochodów należy przeciwstawić równie znaczną, naturalną zresztą zwyżkę rozchodów. Już w obecnym etacie potrzeba 58½ miliona więcéj, do czego dodać jeszcze należy 10 milionów zaległych wydatków. Klauzula Franckensteina jest już teraz całkiem sparaliżowana, ponieważ dodatki matrykularne przewyższają przekazy, jakkolwiek celem klauzuli było to, aby pojedyńczym państwom dostarczyć dodatków. Jest to już dzisiaj źródłem największych kłopotów, mianowicie w Prusach. W obecnem położeniu etatu dla tego należy dokładnie zbadać, czy, stósownie do życzenia rządu, nie należałoby wyemancypować Rzeszy finansowo.

Jako pierwszy mówca z łona Izby zabrał głos dep. *Fritzen* (centrum), który proponował przekazanie pojedyńczych części etatu komisyi budżetowéj w celu bliższego zbadania i potem przeszedł do etatu wojskowego, marynarki i etatu kolonialnego. Przy kwestyi kolonialnéj miała kwestya misyi dla centrum zawsze szczególne znaczenie i centrum też daléj będzie badać etat w tym kierunku. Bardzo zadziwił centrum artykuł w Gazecie kolonialnéj, który w bardzo szorstki sposób obraża przeciwników projektu wojskowego. Bardzo znaczne są żądania etatu wojskowego, ale mówca wyraża nadzieję, że będzie można je ograniczyć.

Dep. *Bebel* (soc. dem.) w dwugodzinnéj mowie wyrażał bardzo surową krytykę nie tylko etatu i pojedyńczych administracyi państwowych, ale także i projektowanych podatków. Wywody jego, dotyczące hanowerskiego procesu lichwiarskiego wywołały stanowczy protest ze strony ministra wojny *Bronsarta*, który energicznie protestował przeciwko temu, aby lekkomyślność i namiętność do gry kilku młodych oficerów poczytywano za grzech całemu korpusowi oficerskiemu, który dostateczną posiada karność, aby stłumić lekkomyślność i luźne zapatrywania. Korpus oficerski okaże się i nadal na wysokości swego zadania, za to ręczy mówca i wyprasza sobie wszelkich obrażających wyrażeń dla korpusu oficerskiego; na ławie oskarżonych powinni zasiąść ci, którzy proces hanowerski wyzyskują w celach agitatorskich.

Minister skarbu *Miquel* zabrał głos bezpośrednio po ministrze wojny, aby odpowiedzieć na list, pisany przez niego do Marxa, który Bebel odczytał. Pan Miquel nie przeczył, iż jest autorem tego listu, który napisał zaraz po 1848 roku jako zapalony młodzieniec. Opisał potem cały swój rozwój duchowy i zapowiedział swoją biografią.

Sekr. st. *hr. Posadowsky* przyrzekł powrócić do zarzutów Bebla przeciw nowym projektom podatkowym przy obradach nad niemi a wreszcie ze strony rządu zaprotestował admirał *Hollmann* przeciwko krytyce Bebla, jaką tenże wydał o pancernikach. Jeżeli Bebel uważa je za niezdatne do użytku, to niechaj uchwali nowe. Uwaga ta wzbudziła ogólną wesołość.

Na tem odroczono obrady nad etatem do jutra.

Na odnośne zapytanie dep. *hr. Hompescha* (centr.) oświadczył marszałek, że nie chce przerywać obrad nad etatem.

Wniosek o przywrócenie Jezuitów przyjdzie pod obrady jeżeli nie w środę, to w czwartek lub piątek.

Koniec o godz. 5½.

Ziemie Polskie.

* Alarmujące wiadomości o aresztowaniach w Warszawie z powodu rzekomego odkrycia anarchistycznego spisku, nie zostały jeszcze dotychczas autentycznie potwierdzone. Relacye berlińskich gazet nie we wszystkich szczegółach są prawdopodobne i należy je przyjmować z zastrzeżeniami. Z licznych sprawozdań warto wszakże zaznaczyć informacye „Breslauer Ztg.", która od czasu utrzymuje istotnie korespondencye o stosunkach w Królestwie Polskiem, względnie z lepszego, niż inne dzienniki, źródła. „W ostatnich dniach — pisze korespondent „Breslauer Ztg." — władze zarządziły w Warszawie mnóstwo rewizyi i aresztowań z powodów politycznych. Policya między innymi chciała wpaść na trop, kto był pierwszym autorem korespondencyi dziennikarskich, pomieszczanych w niemieckich i austryackich dziennikach o stanie zdrowia generał-gubernatora Hurki. Nawet w wagonach tramwajowych aresztowano kilka dam z lepszych sfer, prowadzono je do cyrkułów i zarządzano osobistą rewizyę za zakazanemi drukami. Aresztowała dalej policya wielu literatów(?) i studentów; kilku z nich zesłano w drodze administracyjnej na Sybir. Zamknięto jeden z miejscowych ogródków freblowskich po dokonaniu szczegółowych rewizyi u kierowniczki i nauczycielek zakładu. Nakładca pewnego czasopisma literackiego skazany został na 1,500 rubli kary pieniężnej za to, że w wydanym przez siebie tygodniku pomieścił nowelę na tle przeszłości Polski". Przypuszczając nawet wiele w tych doniesieniach przesady i niedokładności, jednozgodność doniesień o nowych aresztowaniach w Warszawie zdaje się istotnie opierać na pewnych rzeczywistych faktach.

— Z Warszawy donoszą do „Dz. Poz." pod dniem 23 b. m.:

„Kuryerowi Codziennemu" zabroniła cenzura ukazywać się dwa razy dziennie. W skutek tego wychodzi ten dziennik tylko wieczorem, bez dodatku porannego. Przyjeżdżających z zagranicy cudzoziemców ostrzedz należy, żeby, przed powrotnym ztąd wyjazdem, postarali się o awizowanie paszportu przez policyą rosyjską. Bez awizacyi takowéj nie będą wypuszczeni za granicę. Forma awizacyi następująca:

„Dano to okazicielowi paszportu pod nr..., poddanemu (pruskiemu itp.) N. (nazwisko cudzoziemca), że nie ma przeszkody do wyjazdu jego za granicę i że niniejsze zaświadczenie — na zasadzie dodatku do art. 436, cz. XIV o paszp., uwag. (z r. 1863) do art. 14 — służy mu na wolny przejazd granicy w ciągu trzech tygodni... (miejsce, data i podpisy)".

Niemcy

* ***Berlin***, 27 listopada. W niedzielę nadesłano hr. Caprivi'emu z Orleanu szkatułkę drewnianą, w której się znajdowała *piekielna maszyna.* Szczęśliwym zbiegiem okoliczności odkrył to adjutant kanclerza, major Ebmeyer, i uczynił ją nieszkodliwą.

— Memoryał, odnoszący się do wschodniego i południowo-zachodniego terytoryum afrykańskiego zawiera ciekawe szczegóły. Pokazuje się, że ograniczenie na terytoryum nadbrzeżnem we wschodniej Afryce jest niemożliwem i że w interesie handlu i wypływających ztąd dla Rzeszy dochodów leży, aby rozprzestrzenić niemiecką sferę władzy. To odnosi się mianowicie do północnych prowincyi Usambara, Useguha i Nguru. Do tych miejscowości odbył dowódzca wojska, baron Manteuffel w marcu i kwietniu r. b. wyprawę, aby te mało dotąd znane terytorya przyłączyć do wpływu niemieckiego. Krainy te są urodzajne i znajdują się, jak na stósunki afrykańskie, we wysokiéj kulturze. Mieszkańcy tych okolic przyjmowali wyprawę z szacunkiem i okazywali zadowolenie z panujących stósunków. Usposobienie to ludności przypisać można w niemałej części wpływowi katolickich misyi, które założyły stacye w Mandera, Useguha i Ngura. Na połud. wybrzeżu rozwój postępuje wolniej, ponieważ dla braku odpowiednich środków nie można było zbadać dotąd dalszego terytoryum. Pożądaną jest komunikacya pocztowa i telegraficzna tych terytoryów z Dar-es-Salaam. Dochody z ceł utrzymały się w 1892 r. na téj samej mniéj więcéj wysokości, co w 1891 r. Od 1 stycznia 1891 r. pobiera się w Wschodniéj Afryce cła na własny rachunek państwa, od 1-go lipca tegoż roku pobiera je cesarska administracya celna, podczas gdy do owego czasu było to zadaniem wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa. W skutek zmiany stosunków wydano nową ordynacyą celną, która stała się prawomocną z dniem 1-go kwietnia b. r.

— O następstwach ewentualnego nieprzyjścia do skutku traktatów handlowych z Rosyą pisze „Nowoje Wremja", że w petersburskich kołach rządowych panuje zamiar zamknięcia w przyszłości granicy dla polskich i rosyjskich robotników, którzy obecnie bardzo tłumie wychodzą na robotę do wschodnich dzielnic Niemiec.

— Różne pisma niemieckie mówią już o rozwiązaniu parlamentu w razie odrzucenia traktatów handlowych.

Francya.

Paryż, 27 listopada. (Przesilenie ministeryalne.) Prezydent Carnot przyjmował dzisiaj kilka osobistości, pomiędzy innemi dotychczasowego ministra oświaty p. Poincaré i Kaźmierza Periera. Dotychczas nikt jeszcze nie przyjął misyi utworzenia nowego gabinetu.

Umiarkowane konserwatywne dzienniki wyrażają swoje niezadowolenie z tego powodu, że prezydent Carnot, który już przed kilku tygodniami w przeciwieństwie do p. Dupuy oświadczył się za zatrzymaniem w gabinecie radykałów, chce ponownie utworzyć ministerstwo koncentracyjne i skutkiem tego kontynuować erę niestałych rządów. „Figaro" mniema, że takie postępowanie zaszkodzić może Carnotowi przy ponownym wyborze na prezydenta rzeczypospolitéj.

Bułgarya.

* ***Zofia***, 27 listopada. Zwłoki hr. Hartenau przybyły tu wczoraj o godz. 3 i pół po południu. Wzdłuż toru kolejowego pomiędzy Carybrodem a Zofią gromadziły się tłumy ludności. Baterya artyleryi, ulokowana na wzgórzach Sliwnicy, powitała pociąg 21 salwami z dział. W Sliwnicy złożono na trumnie wieńce. Na tutejszym dworcu kolei obecni byli: książe Ferdynand ze świtą, ministrowie i ciało dyplomatyczne. Przybycie pociągu zwiastowały salwy armatnie. Po serdecznem powitaniu książąt Henryka i Franciszka Józefa Battenbergów, oraz reszty gości żałobnych, udał się książe wraz z nimi do przygotowanego salonu, gdzie odbyło się uroczyste przedstawienie ciała dypl, Skoro trumnę wyniesiono z wagonu, wypowiedział Stambułow mowę, k óra obecnych głęboko wzruszyła. Kondukt wyruszył według programu. Napływ ludności był niezmierny. Pochód przedstawiał wspaniały widok i był imponującą demonstracyą narodowéj wdzięczności. Cała Bułgarya była reprezentowana. Każdy obwód, każde miasto, każda korporacya wysłała wieniec; niesiono ich przynajmniéj tysiąc przed karawanem. Za trumną postępował ks. Ferdynand z książętami Battenbergami oraz inni goście żałobni. Trumnę złożono prowizorycznie na katafalku w małym kościele, wybranym na mauzoleum. — Pomnik na koszt narodowy zostanie niezawodnie wzniesiony.

Telegramy.

Rzym, 26 listopada. Dotychczas przesilenie ministeryalne nie zostało załatwione. Król będzie jutro konferował z senatorem Saracco.

Rzym, 27 listopada. Król przyjmował dzisiaj posłów Nicoterę i Sidney Sonnino.

Rzym, 27 listopada. W parlamentarnych kołach ogólna pogłoska, że król powierzy Zanardellemu misyą utworzenia nowego gabinetu.

Londyn, 27 listopada. „Times" donosi z Filadelfii, że rząd Stanów Zjednoczonych, nie uznając admirała za mocarstwo legalnie prowadzące wojnę, postanowił nie przeszkadzać Peixocie w zakupnie floty w Stanach Zjednoczonych.

Londyn, 27 listopada. „Times" donosi z Teheranu, że w Kashan podczas trzęsienia ziemi zginęło 12000 ludzi i 50000 sztuk bydła. 2000 trupów znajduje się dotychczas pod rumowiskami. Trzęsienie ziemi trwa ciągle.

Madryt, 27 listopada. Martinez Campos wyjechał wczoraj wieczorem do Melilli.

(41)

Krucyfiks.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 270.)

— Nie powiadajcie panu Markowi — nie chodźcie do pracowni, dorzucił w końcu. Wiedział, że Marek nie pomógłby nic, a miał nadzieję, że ksiądz Paweł będzie po za niebezpieczeństwem, zanim rzeźbiarz dowie się o wypadku.

W półgodziny później nieszczęśliwy leżał na łóżku Janka. Teraz było widoczne, że żyje, gdyż oddychał ciężko i regularnie. Ale na pół przymknięte oczy były bez wyrazu a rumieniec na zapadłych policzkach nienaturalny. Zwichnięta ręka jeszcze sterczała z pod kołdry. Obiedwie kobiety i Jan stali przy łóżku w milczeniu, czekając na przybycie lekarza.

Przyszedł wreszcie człowiek o spokojnym wyrazie twarzy, w średnim wieku, z szpakowatemi włosami i twarzą ospowatą. Zdawał się wiedzieć dobrze, co ma czynić, gdyż wypytywał, badając chorego, o najdrobniejsze szczegóły. Jan, który zaczął odczuwać następstwa upadku teraz, kiedy minęło pierwsze wzruszenie, usiadł, opowiadając zdarzenie Lekarz żądał, aby kobiety wyszły z pokoju.

— Lewa ręka jest zwichnięta przy ramieniu. ale nie złamana, rzekł chirurg. Pomóż mi, dobrze? Trzymaj go mocno, całą siłą a ja wprawię stawy w dawne miejsce. Jeżeli głowa lub kręgi nie są nadwyrężone, ból może przywróci mu przytomność. To będzie dobrze. Teraz gotów — raz, dwa trzy,

Obydwaj mężczyzni silnie poskoczyli i ku zdziwieniu Jana ramię opadło w naturalne położenie, ale rysy kapłana nie wyrażały bolu. Był widocznie nieprzytomny. Dalsze badanie przekonało lekarza, że uszkodzenie było poważniejsze; na jednéj stronie głowy był guz ogromny i pełno sińców na ciele.

— Czy będzie żył? zapytał Jan z cicha opadając napowrót na krzesło.

— O tak — prawdopodobnie. Zdaje się, że przyjdzie zapalenie mózgu. Trudno wiedzieć. W jakim jest wieku?

Postawił kilka jeszcze pytań, układając zręczną ręką pacyenta na poduszkach. Zażądał następnie papieru i napisał receptę.

— Nie można chwilowo nic więcéj zrobić — rzekł. Trzeba głowę okładać lodem a jeżeli odzyska przytomność, tak, iż będzie mówił, zanim powrócę, uważaj pan, co będzie mówił. Może będzie w malignie, a może też będzie mówił rozsądnie. Nie można przewidzieć. Poślijcie po to lekarstwo i dawajcie mu, jeśli będzie przytomny. W przeciwnym razie tylko trzymajcie głowę chłodno. Powrócę wcześnie wieczorem. Pan sam nie jesteś raniony? zapytał, patrząc na Jana ciekawie.

— Nie, tylko wstrząsnąłem się silnie i moje ręce są nieco pokaleczone — to wszystko — odpowiedział młodzieniec.

— Co to za piękna rzecz, młodość! — zauważył lekarz filozoficznie, odchodząc.

Jan pozostał sam w pokoju chorego, siedząc w głowach łóżka. Z pełnem obawy zajęciem i uwagą wpatrywał się w tę twarz bez wyrazu, śledząc ciężki oddech, wydobywający się z na wpół otwartych ust. W oddaleniu mógł słyszeć łkanie i rozmowę bez związku obydwóch kobiet, kiedy lekarz tłomaczył im stan księdza Pawła, ale obecnie był zanadto zgnębiony, aby na to wszystko uważać. Zdawało mu się, że ksiądz Paweł poświęcił życie za niego i że nie ma innego obowiązku, jak siedzieć i czuwać przy łóżku przyjaciela. Wszystkie wrażenia tego popołudnia mieszały się z sobą niejasno a wstrząśnienie z powodu upadku poruszyło jego nerwy więcéj, aniżeli z początku się zdawało. Członki go bolały i czuł zawrót głowy a rysy księdza Pawła stawały się coraz niewyraźniejszemi. Ocknął się wejściem Łucyi, która szybko odłożyła swój kapelusz. Twarz jéj była blada a ciemne oczy nabrzmiały od płaczu, włosy w nieładzie spadały jéj na szyję. Jan stanął obok dziewczęcia, które się wsparło na jego ramieniu i tak oboje wpatrywali się w chorego. Czuł on, że obowiązkiem jego było pocieszać Łucyą.

— Doktor sądzi, że wyzdrowieje — rzekł.

— Kto wie — odpowiedziała ze łzami i wstrząsnęła głową. — O! Janku, on był naszym najlepszym przyjacielem!

— Chcąc mię ocalić... — mówił Jan, lecz nie mógł daléj wyrzec ani słowa. Wyrazy utkwiły mu w gardle.

— Jeżeli będzie żył, będę mu synem! — dodał natychmiast. — Nie opuszczę go nigdy. Ale może... może on za dobry, aby żyć.

— On nie może umrzeć. Wezmę go w opiekę — odpowiedziała Łucya. — Musisz się modlić, Janku, za niego... i ja będę także i my wszyscy.

— Sprobuję, ale nie znam się na tych rzeczach tak, jak wy — rzekł Jan żałośnie. — Jeżeli myślisz, że to się przyda...

— Naturalnie nie wątp o tem — odparło dziewczę poważnie. Potem odwróciła się i ukrywając twarz w poduszce obok nieprzytomnéj głowy kapłana, płakała, jak gdyby jéj serce pęknąć miało.

Jan ukląkł przy niéj i szeptał słowa pociechy do ucha.

Dzień zaczynał gasnąć i ostatnie promienie na zachodnim skłonie nieba padały przez małe okienko, oświecając skromne umeblowanie, białą pościel, zmienioną twarz chorego i dwie młode postacie, klęczące przy łóżku. Był to pokoik Jana — a był dość pusty. Gołe ściany, prosty stół przy oknie, okrągłe zwierciadło, oprawne w cynę, przy którem uczeń się golił, stara komoda — to było wszystko. Białó pobielane ściany zdobiły dwa lub trzy rysunki kielichów i innych sprzętów kościelnych. Mały czarny krzyżyk wisiał nad łóżkiem z małą gałązką oliwną umieszczoną nad nim, jako pamiątka ostatniéj niedzieli palmowéj. W innéj części pokoju były dwa gwoździe, na których wisiały stare rzeczy — oto wszystko. Ale głębokie światło gasnącego dnia nadawało wyraz pokoju każdéj rzeczy i wydobywało na jaw szczegóły zapracowanego życia.

Łucyi płacz ustał po chwili a kiedy nastał zmrok, milczenie stało się głębszem; oddech chorego stawał się lżejszym, jak gdyby w swej nieprzytomności zaczynał odpoczywać po dniu, w którym przebył tak wiele. Z pokoju bawialnego za krótkim korytarzykiem głos Maryi Ludwiki, płaczącéj razem z starą Assuntą, stopniowo słabiéj dochodził, aż wreszcie słychać go było tylko w przestankach i wreszcie ucichł zupełnie. Domownicy przejęci byli ciężkim smutkiem i oczekiwaniem wielkiego nieszczęścia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Waszyngton, 27 listopada. Wedle projektu nowéj taryfy cło od rafinowanego cukru ma być zniżone z 1/3 centa na 1/4 centa od funta.

Nowy Jork, 27 listopada. Bezrobocie na kolei Lehigh-Valley trwa w dalszym ciągu; transport towarów utrzymywano dotychczas przy pomocy urzędników i robotników, nie należących do unii (stowarzyszenia). Z powodu aktów gwałtu, których się świętujący dopuszczają, gubernator Pensylwanii powoła prawdopodobnie pod broń straż obywatelską.

Wiedeń, 27 listopada. Cesarzowa przyjmowała dzisiaj na prywatnéj audyencyi apostolskiego Nuncyusza, daléj angielskiego ambasadora Monsona z żoną, hiszpańskiego ambasadora Valera z żoną i prezesa ministrów ks. Windischgraetz.

Rzym, 27 listopada. „Tribuna“ donosi, że w Calabryi wybuchły rozruchy chłopskie.

Bukareszt, 27 listopada. Dzisiaj król otworzył mową tronową Izbę deputowanych.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, wtorek 28 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Flickerowi w Górze orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Na uczczenie*** pamięci ś. p. ks. Antoniego Kanteckiego złożyli:

Z przeniesienia m. 254.
Ks. prob. Kuligowski z Czeszewa m. 10.
Ks. prob. Podlewski z Wilkowyi m. 10.
Ks. prob. Rakowicz z Sławoszewa m. 5.
Ks. prob. Kosicki z Rokosowa m. 3.
Msgr. Jaskulski z Biezdrowa m. 9.
Księżna Czartoryska z Rokosowa m. 10.
Razem dotychczas *m. 301.*

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś we wtorek komedya Graybnera: „Fredzio.“

Ceny zniżone.

W czwartek dramat Cormon i D'Ennery: „Dwie sieroty.“

Ceny zniżone.

W sobotę komedya Zalewskiego: „Nasi zięciowie.“

W niedzielę dramat Sardou: „Thermidor.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Zwyczajne** posiedzenie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 1 grudnia o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Na fundusz imienia prof. Wituskiego złożyły** jeszcze składkę w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu:

Ks. proboszcz Dandelski z Kobylina 5 m. Redaktor Dobrowolski z Poznania 3 m. Teodor Luziński z Poznania 5 m. Jan Paczkowski z Poznania 5 m. Wacław Aleksandrowicz z Grodziska 3 m.

Komitet:

Dr. Celichowski, dr. Franciszek Chłapowski z Poznania, *dr. Cybichowski, Książę Zdzisław Czartoryski, Ludwik Frankiewicz*, budowniczy, *Jan Głębocki ks. Kandulski, Józef Kościelski* z Szarleja, *dr. Kusztelan, ks. Laubitz, Jarosław Leitgeber, ks. prob. Skąpski, ks. kanonik dr. Szółdrski, dr. Tadeusz Szuldrzyński* z Bolechowa, *ks. prob. Tłoczyński, hr. Adam Żółtowski* z Kadzewa.

* **Na Czytelnie ludowe** zebrano na uroczystości weselnéj państwa Józefowstwa Gockowskich 53 marki, które wpłynęły do kasy głównéj.

* **Na uczczenie** założyciela i prezesa pana Bolesława Dembińskiego w 50 rocznicę pierwszego jego występu muzycznego urządza tutejsze Koło śpiewackie polskie uroczystość jubileuszową w dniu 3 i 4 grudnia r. b. z następującym programem:

W niedzielę dnia 3 grudnia:

Rano o godzinie 8 msza św. w kościele Farnym.

Po południu o godzinie 4-téj na sali hotelu Berlińskiego powitanie Jubilata przez komitet jubileuszowy i składanie życzeń przez tutejsze Koło śpiewackie polskie oraz delegatów zamiejscowych polskich, następnie wspólna uczta.

W poniedziałek dnia 4 grudnia o godzinie 8 wieczorem na sali Lamberta wielki koncert wokalno-instrumentalny, którego bliższe szczegóły podadzą afisze.

Na uroczystość tę jak najuprzejmiéj wszystkie Towarzystwa polskie tak miejscowe jako i zamiejscowe, oraz osoby życzliwe Jubilatowi zapraszamy.

Poznań, dnia 25 listopada 1883.

Komitet jubileuszowy.

Fr. Dobrowolski, przewodn. W. Manicki, sekretarz.
S. Brzozowski. Fr. Kamiński. R. Lisiecki. W. Mallow. A. Nawrowski. L. Potocki. J. Ritter. M. Sobkowski. L. Sokołowski. W. Sokołowski. W. Szulc. S. Trynkowski.

* **Odczyt.** Towarzystwo przemysłowe urządza odczyt na sali pałacu Działyńskich w piątek dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 8 na temat okolicznościowy i ciekawy, a budzący powszechne zainteresowanie: „O wystawie lwowskiéj i znaczeniu jéj dla kultury polskiej“. Prelegentem będzie pan St. Orłowski, dyrektor Spółki melioracyjnéj. Wystawa lwowska obejmować będzie wszystkie działy sztuki i przemysłu, handlu, rólnictwa, pracy kobiet, nadto odbywać się będą w ciągu wystawy zjazdy naukowe, popisy gimnastyczne Sokołów, słowem, wystawa dawać będzie dokładny rozwój prac i stósunków w całej Polsce.

Spodziewamy się przeto, że członkowie nasi licznie stawią się, a gości i Panie najuprzejmiej zapraszamy.

Dyrekcya Towarzystwa przemysłowego.

W. Szulc, przewodniczący. J. Ritter, sekretarz.

* **Wczoraj** przed południem odbyło się tu na sali Lamberta zebranie agraryuszy pod przewodnictwem pana majora Endella z Kiekrza, który też występował jako głośny mówca w sprawie stanowiska naszych rólników w obec obrad nad zawarciem traktatu handlowego Niemiec z Rosya. Po dłuższem przemówieniu wniósł mówca następującą rezolucyą. Zebrani w dniu 27 listopada 1893 w Poznaniu rólnicy, w liczbie 95 oświadczają: Rólnictwo niemieckie znieść nie może zaostrzenia ciężkiej swéj walki o byt, będącéj wynikiem obniżenia cła dowozowego na zboże rosyjskie. Rosya z powodu swych tanich sił roboczych, swego nieracyonalnego gospodarstwa, jakiem się kieruje przy swych urządzeniach gminnych i przy nizkim stanie swych pieniędzy, ma w obec Niemiec znaczne korzyści ekonomiczne. Obniżenie cła na pszenicę i żyto rosyjskie poniżéj 5 marek za centnar metryczny i zniżenie naszych pozycyi celnych na produkta rolne Rosyi wywołałyby doszczętny upadek rólnictwa naszego w obec rólnictwa rosyjskiego. Upraszamy zatem wysokie rządy związkowe i wysoki parlament, aby nie zmieniał dotychczasowego cła na produkta rólnictwa rosyjskiego i o ile wartość pieniędzy rosyjskich jeszcze daléj obniżać będzie, stósownie do téj deprecyacyi odpowiednie podwyższenie cła ustanowił.

* **Drogerya Centralna** w Poznaniu wydała świeżo cennik nader ozdobny, w którem znajdujemy oprócz towarów i cen również praktyczne wskazówki, odnoszące się do tychże towarów, oraz przepisy gospodarcze i hygieniczne. Jest to nowością w podobnych cennikach i dla tego zwracamy nań uwagę. Cenniki przesełа „Drogerya Centralna“ na żądanie darmo i franko.

* **Z powodu** obawy przed cholerą zamknięto tu z nakazu policyi, jak wiadomo, łazienki Wiltschkego przed bramą Dębińską. Właściciel wniósł niedawno do rejencyi podanie o wynagrodzenie za to w wysokości 1000 m., lecz rejencya podanie to odrzuciła.

* **Na Jeżycach** usiłował onegdaj wieczorem parobek Sołtysiak zastrzelić parobka Kowalka. Szczęściem kula przeszła Kowalkowi tuż po nad głową. Morderca przy nadejściu ludzi zbiegł, ale go później przyaresztowano.

* **Gniezno.** Nabożeństwo żałobne za dusze poległych i potraconych braci naszych w pamiętnych latach 1831—1863 w odbędzie się w kościele św. Jerzego o godzinie 1/2 8 rano.

* **Inowrocław.** Władza wojskowa donosi, że pogłoska, jakoby zeszłéj niedzieli w koszarach był jeden żołnierz drugiego zabił, nie jest prawdziwą.

* **Września.** Hr. Stanisław Poniński mianowany został w miejsce ś. p. ojca swego członkiem wydziału powiatowego na resztę peryodu tj. aż do 1 kwietnia 1896.

* **Z Xiąża** donoszą do „Pos. Tagebl.“, że znany denuncyant, nauczyciel Drescher, przeniesiony został do Kobylina. Równocześnie ma być przeniesiony i ofiara Dreschera, nauczyciel p. Julian Stasiewski.

* **Strzelno.** W piątek odbyły się tu wybory do rady miejskiéj. Wybierano 7 rajców. W III klasie wybrani zostali pp. dr. Cieślewicz i budowniczy Kornaszewski; w II klasie przeprowadzono za kompromisem z Niemcami rzeźnika p. Barczykowskiego i 1 Niemca; w I klasie obrano 2 żydów i 1 Niemca.

* **Szamotuły.** W Piotrkówku pozostawiła robotnica Budychowa w czwartek dwoje swoich dzieci, w wieku 3 i 4 lat, bez dozoru w domu. Czy z nieostrożności, czy też z innego powodu, zapaliło się drzewo przed kominem, a następnie i podłoga, tak, że gdy Budychowa wieczorem do domu powróciła, zastała izbę pełną dymu. Młodsze dziecko leżało w kołysce, starsze obok stołu bez przytomności. Starsze zdołano jeszcze ocucić, — młodsze zadusiło się w dymie.

* **Piła.** Nieszczęsna studnia ma być w myśl projektu wyższego inżeniera górniczego Freunda z Berlina zasypana. Pan Freund, który tu przybył na koszt państwa, projektuje usypanie pagórka na miejscu katastrofy. W tym celu zabrano się już do rozbierania sąsiednich domów Polareck'a, Hellwig'a i Sommerfeld'a. Równocześnie zwożą także na licznych furach piasek i żwir. Nasyp będzie stokowatym; dolna część będzie miała 20, górna 14 metrów średnicy, przy 6 metrach wysokości, na co potrzeba będzie do 2000 metrów kubicznych piasku. Wody wypływa obecnie 108 litrów na minutę. Niemieckie stowarzyszenia właścicieli domów przesłały na ręce przewodniczącego w tutejszem stowarzyszeniu właścicieli domów 780 m. zapomogi dla poszkodowanych.

* **Piła**, 28 listopada. Dziś rano rozpoczęto zasypanie nieszczęśliwej studni wedle projektu wyższego kapitana górniczego Freunda z Berlina. Pięćdziesięciu robotników pracowało nad tém przez cały dzień bez ustanku. Nasyp osięgnął już wysokość 2 metrów, ale mimo to wystrzela woda ze źródeł, tak że nadzieja usunięcia przez projekt Freunda klęski zaczyna słabnąć. Strumień wody jednak jest znacznie mniejszy, aniżeli dotychczas i wynosi wedle powierzchownego obliczenia zaledwie 30 litrów na minutę.

* **Nakło.** W Trzeszewnicy był znowu pożar. W nocy ze środy na czwartek spłonęła tam stodoła i obora. Ogólnie tu sądzą, że ogień został podłożony. W ciągu roku spłonęło we wsi téj z jakie 40 budynków.

* **Na odbudowanie** spalonego kościoła w Kołdrąbiu wpłynęły w dalszym ciągu następujące ofiary do rozporządzenia miejscowego proboszcza:

Na pierwszem miejscu składam moje najserdeczniejsze dzięki za nadzwyczajną dobroć członkom Prześwietnych Kapituł JWX Kanonikowi i Oficyałowi Jeneralnemu dr. Likowskiemu, prałatowi prob. katedralnemu Waniurze i ks. kan. Dombkowi w Poznaniu. Daléj złożyli: P. Grabski, dyrektor z Gniezna 10 m. Jadwiga Tyborska z Wągrówca 3 m. Ks. Wierzbicki z Sulmierzyc (drugą składkę) 6,50 m. Ks. Niezieliński z Konarzewa 40 m. Franc. Szymański ze Strzyżewa 1,50 m. Pan A. Wejhan ze Stęszewa 4 m. M. Górny z Gniezna 10 m. Ks. Administrator Wałżak z Znina 28 m. 20 f. Ks. dziekan Leszczyński z Osieczny 15 m. N. N. 1 m. Stan. Marcinkowski z Trzemeszna 3 m. Ks. prob. Dolny z Niechanowa 20 m. — z Dziatkowa — Wojciech Gruntkowski 9 m. Szmanda 4 m. Deresiński 5 m, Grzeczka Stan. 6 m. Stachecki 3 m. Jakubowski Mikołaj 20 m. Smaglewski 2 m. Kryślewicz 2 m. Tyranowski 3 m. Wieczorek 4 m. Baralkiewicz 4 m. Mendlikowska 1 m. Chęs 3 m. Koczorowski 3 m. Wojciechowski 1,50 m. Utecht 4 m. Bijawski 3 m. Grunek 1 m. Muszyński 1 m. Dudziński 2 mk. Z Rzymu. Truszak 1 m. Olgnik Józef 3 m. Busler Jan 3 m. Kabański Jan 8 m. Szymczak, Janiak, Nowak i Męciński po 1 m. Janiak Jan 3 m. Chełmiński 3 m. Drahajm Michał 9 m. Napierała Jan 4 m. Karpiński 6 m. Lemański 10 m. Weckert 3 m. Mazany Wojciech 6 m.

Nadto sprawili: W. p. Jordan, dziedzic Popowa, podarował piękne Ciborium z Wrocławia, p. Stylo z Mokronosa trybularz, Wiktorya Kierzek, służąca z Poznania piękny złocony krzyż.

Wszystkim tym Dobrodziejom, którzy wprost na moje ręce, jako też do redakcyi swe dary nadesłać raczyli, w imieniu parafian serdecznie dziękuję, a parafianie odprawiają modlitwę za nich, aby im Pan Bóg wynagrodził za te ofiary.

Czcigodnych księży Konfratrów, do których serce pukałem listownie, proszę uprzejmie o pamięć na biednych pogorzelców.

Kołdrąb w listopadzie 1893.

Ks. Z. Sypniewski.

* **Śluby.** W kościele w Rawiczu pobłogosławiony został w dniu 14 b. m. związek małżeński pomiędzy p. Władysławem Wróblewskim, budowniczym kolejowym z Pleszewa, a panną Heleną Łukowską z Rawicza. Aktu kościelnego dopełnił brat panny młodéj, ks. Łukowski z Czarnkowa, w asystencyi miejscowego proboszcza ks. Napierały i ks. Jüttnera, profesora religii przy tamtejszem seminaryum nauczycielskiem. W serdecznych słowach do nowożeńców odezwał się od ołtarza ks. prob. Wróblewski z Lutogniewa, brat pana młodego. — W Berlinie w kościele św. Jadwigi pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Ignacym Kalksteinem, synem Zygmunta i ś. p. Franciszki z hr. Bnińskich, a panną Celiną Koszutską.

* **Gazety** donoszą, że poczta zamierza zaprowadzić pieniężne przekazy kopertowe, jakie są już w Wyrtembergii w użyciu. System polega na tem, że drukowany tekst przekazu znajduje się, nie jak dotychczas, na kartonie, lecz na kopercie listowéj, która następnie służy do zamknięcia w niéj listu. Korzyść jest ta, że równocześnie z pieniędzmi można adresatowi przesłać list obszerniejszy, gdy tymczasem dotychczas na kopercie przekazu mało co się napisać dało. Cena za taki list wynosi też tylko 20 fen.

* **Niedokładne pogłoski.** Od kilku dni w pismach petersburskich zaczynają się znowu błąkać pogłoski o utworzeniu w Warszawie centralnego zarządu kolei żelaznych skarbowych w guberniach Królestwa Polskiego, w celu poczynienia oszczędności na administracyi linii pojedyńczych. Tymczasem, po wykupie przez skarb linii warszawsko terespolskiéj, pod nowy zarząd tejże kolei oddaną już została eksploatacya odnóg: brzesko-chełmskiéj, siedlecko-małkińskiéj, wreszcie nowo zbudowanéj nadnarwiańskiéj, a więc ześrodkowany został zarząd wszystkich istniejących linii skarbowych w guberniach Królestwa Polskiego. Obecnie, po skupieniu kolei głównego Towarzystwa, przybędzie część kolei petersburskiéj, od Warszawy do Łap i odnogi wierzbołowskiéj, od Wierzbołowa do Kowna; lecz, jak już wiadomo, linie te, jako stanowiące nieodłączną całość w komunikacyi bezpośredniéj Petersburga, będą zostawały nawet po upływie 1894 r. i zwinięciu centralnéj administracyi b. linii głównego Towarzystwa, pod bezpośrednim zarządem w Petersburgu.

* **Pisma** Henryka Sienkiewicza. Zbioru ogólnego pism Sienkiewicza, wydawanego przez Gebethnera i Wolffa, ukazał się tom nowy, 20-ty z urzędu. (Warszawa, 1894, stron 212). Zawiera on ośm prac, a mianowicie: „Wyrok Zeusa“, „Z wrażeń włoskich“, „Organista z Ponikły“, „U Zródła“, „Lux in tenebris sucet“, „Boże błogosławiona“. „Pójdźmy za nim“ i nakoniec „Listy o Zoli“. Utwory te, jedynie z wyjątkiem dwóch mniejszych, dobrze są czytelnikom naszym znane, drukowaliśmy je bowiem w swoim czasie w odcinku „Słowa“. Dla ścisłości tylko zanotujem, iż do ogólnego zbioru pism autora — „Ogniem i mieczem“, liczącego już dwadzieścia tomów, nie weszły dotąd jeszcze wydane przez „Słowo“ „Listy z Afryki“ (2 tomy) i „Bez dogmatu“ (3 tomy). Ogółem tedy liczba wydanych dotąd tomów pism Sienkiewicza mogłaby sięgać jubileuszowéj cyfry: 25.

* **Książę kaznodzieją.** Donoszą z Cieplic: Ubiegłéj niedzieli odbywało się w Schönau, w kościele św. Elżbiety, uroczyste nabożeństwo. Nie wiadomo, z jakich przyczyn, zamówiony z pobliskiego klasztoru w Mariaschein kaznodzieja, zawiódł: nie przybył. Miejscowy proboszcz, nie mogąc inaczéj wybrnąć z kłopotu, zwrócił się do obecnego przypadkiem w kościele, w towarzystwie swéj siostry, hr. Felicyi Clary, ks. Edm. Radziwiłła, z zakonu Benedyktynów, z prośbą o wygłoszenie kazania. Książę bez wahania wszedł na kazalnicę i w obec ogromnéj liczby słuchaczy wygłosił improwizowane kazanie.

* **Marcelina Sembrich Kochańska**, po powrocie z Norwegii, gdzie doznała wielu odznaczeń, jak o tém donosiliśmy, wystąpiła w tych dniach z koncertem we Wrocławiu z ogromném powodzeniem.

* **Artur Sullivan**, znany kompozytor angielski, twórca „Mikada,“ przybywa do Berlina dla przyjrzenia się przedstawieniu swoich utworów w miejscowym teatrze „Unter den Linden.“ Sz zególniéj „Gondolierowie“ i „Mikado,“ od czasu wznowienia, cieszą się tam stałém powodzeniem. Sullivan przywozi partycye nowych, dotąd na scenach niemieckich niewystawianych operetek.

* **Z Petersburga** donoszą: Wedle najnowszego ukazu, wolno żydom na przyszłość osiedlać się we wsiach, których właściciele są Rosyanami. Właściciel wsi jednak musi w takim razie wziąć na siebie odpowiedzialność za legalne postępowanie osiadłych na jego terytoryum żydów. — Senat skazał redaktora „Graždanina,“ księcia Meszczerskiego, na 10 dni aresztu na odwachu zamiast na miesiąc aresztu, na którą to karę skazała go Izba sądowa za obrazę byłego pomocnika semirjeczeńskiego gubernatora wojennego, Aristowa. Senat odrzucił skargę o obrazę, a przyznał tylko potwarz w druku. W sprawie o obrazę lekarzy wojennych, senat skazał księcia Meszczerskiego na 150 rubli kary, zmniejszając w ten sposób karę 6-cio tygodniowego aresztu, na którą skazany został przez Izbę sądową.

* **O Siemiradzkim.** Włoska korespondencya „Now. Wrem.“ poświęconą została Siemiradzkiemu. Autor listu mówi najprzód o wspaniałéj willi malarza, o dekoracyach i akcesoryach i dodaje, że imię Siemiradzkiego jest sławniejszem pośród malarzy rzymskich, niż pośród malarzy rosyjskich, a w końcu przytacza ustępy z tego, co słyszał od malarza.

„Obecnie — rzekł Siemiradzki — męczy mnie wielki obstalunek, mianowicie kurtyna do teatru krakowskiego. Patrz pan na szkic. Skomplikowana grupa figur alegorycznych, tragedya, komedya i t. d., oświetlone przez skrzydlatego geniusza poezyi. Płótno rozmiarów kolosalnych. Praca uporczywa i ciężka, jak piramidy egipskie. Cieszę się wszakże, żem się tego podjął. Od czasu, jak teatry zaopatrują się w kurtyny na ramach spuszczanych, malarz nie ma prawa pogardzać obstalunkami tego rodzaju. Obraz będzie równie pełny i bezpieczny, jak w każdéj galeryi, a któraż z nich może dać malarzowi tylu codziennych widzów, co teatr? Nadto, jakiż obstalunek współczesny może dać pole malarzowi do puszczenia wodzów fantazyi na tak wielkiéj przestrzeni i po za sferą wszelkich naturalistycznych więzów i utrudnień?“

Na zapytanie, dla czego obrazy malarza tak rzadko zjawiają się na wystawach rosyjskich, Siemiradzki odrzekł:

„Dla tego, że wystawy rosyjskie pociągają za sobą duże wydatki i są dużem ryzykiem dla malarza, pracującego zdala od Petersburga. Monachium, Paryż, Londyn opłacają przewóz obrazów, przyjętych przez jury. Jeśli obraz został sprzedany, to — w jedną stronę; jeśli zaś nie znalazł nabywcy — to w obie strony. W ostatnim wypadku wraca do autora, gdzie czeka dalszego losu. Petersburg czyni to samo, lecz tylko dla stypendystów akademii, dopóki doskonałą się w sztuce w Rzymie lub Paryżu. Oto skończyłem obraz; chciałbym go wystawić w Petersburgu i odrazu mam do wyboru dwie drogi. Posłanie obrazu do Monachium nic mnie nie kosztuje; zapakowałem i wysyłam, a ogląda obraz masa cudzoziemców, odczuwających artyzm i na dziesięć szans mam dziewięć, że obraz kupią. Nie kupią — obraz wraca do mnie bez żadnych trudności nieomal niezawodny rynek. “Do Petersburga zaś muszę fracht opłacić kilkaset rublami, od ramy opłacić wysokie cło itp., ponieść wydatki, a za to wszystko zlobywam rynek wcale niepewny. Gdyby akademia stosowała u siebie ogólne zasady przewozu obrazów, to z pewnością wystawy jéj byłyby bardziéj interesujące. Obrazy z Monachium, Paryża, Berlina itd. skierowałyby się do Petersburga. A tak cóż? Oto znam malarzy, co mieszkając w Krymie lub Odesie, pracowali dla Austryi lub Niemiec, nie zaś dla Petersburga. Czyż to rzeczy normalne?“

Daléj Siemiradzki zapewnił interloktora, że stawi się w Petersburgu, lecz: „nie inaczéj, jak z wystawą własną i nie wcześniéj, aż skończy Tyrcę chrześciańską.“ Motyw do tego obrazu czerpany jest ze życia Nerona.

Drugie płótno na sztalugach, to „Barbarzyńcy w zniszczonym pałacu“. Dotąd tylko akcesorya skończone, środek płótna pusty.

„Z wielkim trudem zrobiłem te ruiny, zwłaszcza tez sufit zwalony. Takich rzeczy w naturze nie masz, trzeba do nich fantazyi własnej.“

Siemiradzki nie wierzy w modę na malarzy hiszpańskich, panującą w Rzymie:

„To przejściowy zapał do malarstwa efektownego, lecz bez treści. Prawdziwa szkoła hiszpańska z Fortunim i Pradillą, pozostały w tyle. A Gallegos, Willegas, Burbuto, ci korzenie malarstwa hiszpańskiego, nie wystarczają mi. Szyku dużo, ale oprócz egzaltacyi — nic. Do wróbli strzelają z armat. Oczywiście, jeśli chodzi o porównanie Hiszpanów z panami impresyonistami, ekwibrynouistami i symbolistami najnowszéj szkoły francuzkiéj, to Gallegos i inni będą tytanami talentu, rozumu i techniki.“

Impresyonizm — kończy autor listu — jest dla Siemiradzkiego czemś w rodzaju zarazy na ciele malarstwa. O dziwactwach tej szkoły mówił dużo rzeczy i śmiesznych i smutnych zarazem. W ogóle impresyonizm, to centrum antypatyi artystycznych twórcy „Swieczników“.

* **Ministeryum rólnictwa.** „Graždanin“ donosi, że z chwilą organizacyi ministeryum dóbr państwa, powstanie w niem dziewięć odrębnych wydziałów do spraw, dotyczących znajomości: roli, agronomii, botaniki, zoologii, bakteryologii, etnomologii, meteorologii, mechaniki rolniczéj i hodowli lasów. Na czele każdego z tych wydziałów postawiony będzie specyalista, a każda sprawa, po rozpoznaniu jéj w wydziale właściwym, przejdzie do t. zw. komitetu naukowego. Komitet ten będzie podzielony na 2 sekcye. Do I, rólniczo gospodarskiéj, należeć będzie: organizacya i kontrola nad temi instytucyami ministerum rolnictwa i dóbr państwa, które prowadzić będą badania i doświadczenia naukowe, zmierzające do rozstrzygnięcia pytań ze sfery rolnictwa; daléj organizacya badań w laboratoryum; wskazanie środków zmierzających do przecięcia fałszerstwa nasion, kompostów i paszy; opracowanie statutów, planów i programatów nauk dla zakładów naukowych rolniczych oraz organizacya gospodarstw w fermach; kontrola nad działalnością zakładów naukowych rolniczych, stacyi doświadczalnych i meteorologicznych, wreszcie krytyka i ocena prac dotyczących rolnictwa, podręczników itd. Do rzędu atrybucyi sekcyi II, czyli leśnéj, należeć będzie: wskazanie środków dotyczących urządzenia lasów rządowych; rozpoznawanie statutów Towarzystw leśnych i ocena działalności przemysłowych Towarzystw leśnych oraz prac leśnictwa dotyczących. Na posiedzeniach komitetu naukowego znajdować się winni dyrektorowie departamentów rólnictwa i leśnictwa, naczelnicy wydziałów sekcyi wyż wymienionych, dyrektor instytutu leśnego, muzeum rolniczego, ogrodu botanicznego i specyaliści oraz rzeczoznawcy w poszczególnych gałęziach gospodarstwa rolnego. Do rozpoznania praktyczności zarządzeń, dotyczących walki ze zwierzętami drapieżnemi i owadami szkodliwemi, wzywani będą delegaci medycyny doświadczalnéj.

* **W Monte Carlo** sezon operowy zapowiada się bardzo świetnie. Dyrekcya zaangażowała śpiewaków: Saleza, Melchisedeca, Tamagno, Soulacroix i Van Dycka, oraz śpiewaczki: Albę, Lolę Beeth, która odtworzy partyą Elzy w „Lohengrinie.“ W operetkach występować będzie Judic, w baletach przy operach — Zucchi.

* **Garcia Santesteban**, najbardziéj płodny i zjadliwy komedyopisarz hiszpański, zmarł niedawno. Z licznych utworów jego, największém powodzeniem cieszyły się „Robinson“ i „Podatek stu dziewic.“

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 29 listopada św. Saturnina m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48. Zachód o godzinie 3 minut 49

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 listopada 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica stale.		
na listop.-grudz.	143 —	143 50
na maj . . .	150 25	150 50
Żyto stale.		
na listop.-grudz.	125 75	126 25
na maj . . .	129 75	130 --
Oléj rzep. spok.		
na listop.-grudz.	47 70	47 50
na kwiecień-maj	48 10	48 10
Okowita osłab.		
eksportowa .	31 90	32 10
na listop.-grudz.	31 50	31 70
na styczeń. . .	— —	— —
na kwiecień . .	36 80	37 10
na maj	37 —	37 20
na czerwiec . .	37 40	— —
spożywcza . . .	51. 20	51 40
Owies		
na listopad . .	153 50	152 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	50	100
okowity kw. ekp.	130,000	150,000
„ spoż.	0,000	0,000

	25	27
Niem. 3% poż. pań.	85 25	85 25
Consol. 4% . .	106 40	106 40
Consol. 3½% .	99 80	99 75
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 60
Pozn. 3½% l. zas.	96 10	96 10
Pozn. listy rent.	102 60	102 70
Poznań. oblig. .	95 20	95 20
Austr. banknoty	162 10	162 55
Austr. renta srbr.	92 40	92 75
Ros. banknoty .	214 —	213 75
Ros. listy zastaw.	102 90	103 —
Pols. 5% lis. zas.	66 20	66 10
Pols. likw. lis. zas.	63 10	63 —
Węg. 4% renta zł.	93 80	93 80
Węg. 4% „ kor.	89 50	90 —
Austr. kred. akcye	204 25	205 60
Lombardy . . .	41 80	42 —
Disconto com. .	168 —	167 80

Usposobienie: twierdz.

Szczecin, 28 listopada 1893 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	25	28
Pszenica niezm.		
na listop.-grudz.	140 50	140 —
na kwiecień-maj	146 50	146 50
Żyto niezm.		
na listop.-grudz.	124 50	123 50
na kwiecień-maj	128 50	127 50
Oléj rzep. słabo.		
na listop.-grudz.	47 —	47 50
na kwiecień-maj	48 —	48 —

	25	28
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 50	30 30
na listopad . .	30 —	29 80
na kwiecień-maj	31 80	31 60
Petroleum		
w miejscu . . .	8 90	8 90

Międzychód, 24 listopada. W Międzychodzie nowo założone Towarzystwo Przemysłowców polskich w niedzielę obchodziło pierwszą uroczystość swoją. Bardzo obszerna, wielkomiejska sala nie starczyła na pomieszczenie licznych gości z miasta i okolicy. Sierakowskie Towarzystwo przemysłowe prawie w komplecie zjechało, gospodarze z wsi sąsiednich i oddaleńszych w pokaźnéj stawili się liczbie; nie brakło ani dziedziców, ani duchownych, a wszyscy radośnie witali JW. Państwo hr. Hektorstwo Kwileckich z Kwilcza, którzy zaszczycając Towarzystwo swoją obecnością nowy dali dowód, jak szczerze i gorąco pragną dobra swych ziomków.

Uroczystość wspaniale się odbyła. Od początku do końca starannie obmyślona, w szczęśliwie dobranych pieśniach i deklamacyach przedstawiała w ścisłym związku wszystkie te cnoty, które są ozdobą i chlubą przemysłu naszego.

Wstępny żywy obraz, śpiew prawie klasyczny, deklamacye wzorowo wygłoszone, żywe wywołały oklaski — niemniéj gościnne występy sierakowskiego Kółka śpiewaków. Po mowie wykazującéj potrzebę łączności ze względów społecznych, religijnych i narodowych, zabrał głos JW. pan szambelan hr. Kwilecki a nawięzując do słów mówcy, jako też do śpiewanych pieśni, gorąco polecał jedność i zgodę, o które nie trudno w towarzystwie polityką się nie zajmującem; nadewszystko zaś zachęcał do pielęgnowania pięknego języka naszego ojczystego, ubolewając nad tem, że w stronach międzychodzkich lud nasz tak strasznie go kaleczy i lekceważy. Przy końcu jędrnego przemówienia swego ofiarował J. W. p. hrabia Towarzystwu w darze wspaniałą chorągiew, wykonaną starannie w pracowni p. Eichstaedta, a wskazując na ozdoby na niéj umieszczone, życzył nowo powstałemu Towarzystwu pomyślnéj przyszłości pod opieką św. Józefa i wzrostu w tych cnotach, których symbole na chorągwi wyobrażone.

Ciepłe z serca płynące słowa jako też kosztowny dar pana hrabiego silne wywarły wrażenie. Dotychczasowa cisza zamieniła się w burzę oklasków i licznych oznak radości i wdzięczności, które się powtórzyły, gdy dostojni Państwo hrabiostwo przy końcu uroczystości salę opuszczali.

Do uświetnienia uroczystości przyczynił się niemało żywy obraz przedstawiający jedność wszystkich stanów, we wszystkich szczegółach prawdziwie po mistrzowsku ułożony. Słowem śpiew, deklamacye, mowy i żywe obrazy wybredne nawet gusta zadowolnić musiały, a wszystkich obecnych tak zachwyciły, że jedność i zgoda nie tylko w Towarzystwie, ale w ogóle w stronach tutejszych na długi czas zapewne zakłóconą nie będzie.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093)
„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W BREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 listopada.

BAZAR. Hr. Grudziński z Osieka, pani Horwatt z Litwy, Gockowski z Płonkowa, pani Szulc z Cieślic, hr. Potworowski z Proch, hr. Skórzewski z Czerniejewa, Żychliński z Usarzewa, hr. Poniński z Września, Hulewicz z Paruszewa, Orłowski z Bnina, ksiądz prob. Taczanowski z Grodziska, radzca Thiel z Września, ks. prob. Jastrzębski z Kiszkowa, hr. Kwilecki z Oporowa, Chłapowski z Turwi, ksiądz prob. Gładysz z Starego Gostynia, Żychliński z Gorazdowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Książę Czartoryski z Sielca, hr. Żółtowski z Czacza, ks. prob. Janke z Goniembic, Chełmicki z Zakrzewa, Metzel z Szczecina, Ogrodowski z Łodzi, Stentzel z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Chrzanowski z żoną z Ostrowa w Prusach Zach., Szreder z Wielkiéj Gorzenicy, Kasprowicz z Gniezna, Krzywoszyński z Książa, Binzer z Golunia, Basilius z Bydgoszczy, Sandelmann z żoną z Kalisza, Schellenberg z Lwowa, Schellenberg z Wrocławia, Schröder z Berlina.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Michalski z córką. Władysław i Antoni Konopińscy z Sremu, Kozłowski z Torunia, Meyer z Sremu, Meyer z Rawicza, Neymann z Szczecina, Gross z Pforzheim, Woehrn z Kolonii, Gohr z Lipska, Sattler z Bytomia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 27 listopada. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: śnieg.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,10 m., listopad 50-ta 48,50, 70-ta 29,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,50 m., 70-ta 29,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 27 listopada 1893.
Pszenica 130—135 m., gatunek pośledni 125—129 m., najlepsza ponad notowanie.
Żyto 112—117 mrk., gatunek pośledni 108—111 mrk.
Jęczmień według jakości 122—132 mrk., dla browarów 133—140.
Groch na paszę 135—145 m., wrzący 155—165 m
Owies 152—162 m.
Okowita 31,50 m.

Wrocław, 27 listopada 1893 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	średni naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F.	lekki towar naj-wyż. M	F.	naj-niż. M	F
Pszenica biała	14	20	14	00	13	70	13	40	12	60	12	10
Pszenica żółta	14	10	13	90	13	60	13	30	12	60	12	10
Żyto	12	80	12	0	12	30	12	10	11	80	11	50
Jęczmień	15	80	15	20	14	00	13	00	12	50	11	00
Owies	16	00	15	60	14	80	14	30	14	10	13	80
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 27 listopada. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 13,60, cukier ziarn. excl. 88% 12,80, cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 10,50. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 27,—, f. Rafinada chlebowa II 26,75. mielona rafin. z beczką 27,—, miel. Melis I z beczką 24,75. Słabo. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 12,47½ płc., 12,55— żąd., grudzień 12,50— płac., 12,52½ żąd., styczeń-marzec 12,65— pł., 12,67½ żąd., kwiecień-maj 12,87½ płac., 12,90— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 27 listopada. — Okowita potw., za listopad-grudzień 21¾ żąd., grudzień-styczeń 21½ żąd., kwiecień-maj 21½ żąd., maj-czerwiec 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 81¾, za grudzień 81¾, za marzec 80½, za maj 78¾. Usposobienie: spok. Obrót —— miechów.

Stan powietrza.

Dnia 27 listopada 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	769	Płd.Z.	3	zachm	9
Aberdeen	762	Płd.	2	zachm.	1
Chrystiansund	755	Płd.Płd.W.	6	zachm.	1
Kopenhaga	762	Płn.	3	pogodnie	0
Sztokholm	759	Płn.Z.	2	bez chmur	—8
Haparanda	758	Płn.	2	bez chmur	—19
Petersburg	752	Płn.Z.	1	śnieg.	—1
Moskwa	748	Płd.Z.	2	zachm.	—1
Kork. Quenst.	763	Z.Płn.Z.	1	pogodnie	5
Cherbourg	770	Płn.W.	5	pogodnie	5
Helder	768	Płn.Płn.W.	1	bez chmur	3
Sylt	765	Płn.Płn.W.	1	bez chmur	0
Hamburg	765	Płn.Płn.Z.	2	bez chmur	—1
Swinoujście[1])	759	Płn.Płn.Z.	6	pochmurno	—1
Nowyport[2])	758	Płn.	4	zachm.	2
Kłajpeda[3])	751	Płn.W.	5	zachm.	—2
Paryż	768	Płn.	2	bez chmur	1
Monaster	765	Płn.Z.	2	bez chmur	—1
Karlsruhe	764	Płn.W.	2	zachm.	3
Wiesbaden	764	Płn.Płn.Z.	2	bez chmur	2
Monachium[4])	760	Płn.Z.	7	deszcz	2
Kamienica	761	Płn.	4	śnieg	0
Berlin[5])	760	Płn.Z.	4	pogodnie	0
Wiedeń	759	PłnZ.	4	zachm.	—2
Wrocław	755	Płn.Z.	5	zachm.	3
Ile d'Aix	766	W.Płn.W.	4	pogodnie	4
Nica	759	W.	3	bez chmur	5
Tryest	761	Z.	3	pogodnie	9

[1]) Nocą deszcz i śnieg. [2]) Dżdżysto. [3]) Nocą śnieg. [4]) Nocą śnieg. [5]) Wczoraj z przerwami deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
27. Po połud. 2	756,4	PłnZ. silny.	zachm.[1])	+ 1,1
27. Wiecz. 9	763,2	PłnZ. silny.	zachm.[2])	+ 0,5
28. Rano 7	761,8	PłdZ. orzeź.	zachm.	+ 1,5

[1]) Przedpołudniem śnieg. [2]) O 8 godz. prószył śnieg.
Dnia 27 listopada maximum ciepła + 5,7° Cel.
„ 27 „ minimum „ + 0,5° „

W dwudziestopiątą rocznicę śmierci ś. p.
Dr. H. Cegielskiego
t. j. w czwartek dnia 30-go listopada, odprawi się za duszę Zmarłego (841)
Msza św.
w kościele farnym o godzinie pół do dziewiątéj.

Żłóbki
artystycznie wykonane w różnych wielkościach, również **figury Św. Pańskich** tak z gipsu jako i cementu poleca
A. Krzyżanowski
(816) **Poznań.**

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy **w parcelacyi**, w urządzaniu **włości rentowych**, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.
Podejmuje się w tym celu potrzebnych **regulacyi** hipotek. (578)
Przyjmuje **depozyta** od 100 M. począwszy pod następującemi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Na sezon **jesienno-zimowy** polecam wielki wybór
kapeluszy filcowych i aksamitnych
ubranych i nieubranych dla pań, panienek i dzieci, również wielki wybór **piór strusich i fantazyjnych, wstążek, aksamitów, kwiatów** jako i **woalek.** (606)
Zarazem donoszę jak najuprzejmiéj, że przy składzie moim strojów założyłam
pracownią sukien
dla pań jak również dla dzieci i wykonuję takowe podług najnowszych fasonów i po jak najtańszych cenach.
Z szacunkiem
T. Depczyńska,
róg Rynku i Jezuickiéj ul. 12.

Dentipurinę
DR. KOSZUTSKIEGO
lekarza chorób wewnętrznych
i specyalisty w chorobach dzieci i kobiet w Poznaniu,
do pielęgnowania ust, gardła i zębów,
nabyć można **tymczasowo**
w Czerwonéj aptece w Poznaniu, Rynek 37 i róg ulicy Szerokiéj
i w **Centralnéj drogeryi** pp. Czepczyńskiego i Śniegockiego, Stary Rynek 9.
Cena 1 Markę za słojek.
Właścicielom aptek i drogeryi po miastach prowincyonalnych udzieli odpowiedniego rabatu **fabryka wyrobów hygienicznych:**
W. Koszutska, Poznań, plac Wilhelm. 18.
Ponieważ już liczne pokazały się naśladowania Dentipuriny wypada koniecznie **zważać na znaczek ochronny.** (785)

C. ADAMSKI,
Poznań — Bazar,
Fabryka czapek i rękawiczek,
poleca na obecną porę **po nader umiarkowanych cenach**
Rękawiczki i czapki zimowe,
Kapelusze, krawaty,
koszule, kalesony, kamizelki wełniane,
kalosze ruskie, derki do podróży,
parasole i laski,
bieliznę męzką, szkarpetki, chustki do nosa,
szelki, pantofle, portmonetki, kuferki, guziczki do gorsu i do mankiet itp., towary galanteryjne, oraz dla
Przewielebnego Duchowieństwa
birety, piuski, obojczyki, kołnierzyki etc.
Kapelusze i czapki liberyjne
z wszelkiemi przyborami. (779)

Celem uprzątnięcia składu **sprzedaję wszelkie maszyny gospodarcze i sprzęty rolnicze po znacznie zniżonych cenach.** Na składzie są: pługi, grubery wszelkiego rodzaju, sieczkarnie każdéj wielkości, również młocarnie ręczne i manežowe, pumpy podwórzowe, szachtowe i do gnojówki, siewniki, torfiarki, tryery, rozdrabiacze do makuchów, śrótowniki, młynki do czyszczenia zboża, gniotowniki do słodu i owsa, walce pierścieniowe i kolczyste itd.
J. Moegelin w Poznaniu.

Gratis i franko
Katalog gwiazdkowy.
Wybór najlepszych książek wszelkich gałęzi naukowych **po najtańszych cenach.**
Pisma dla młodzieży i książki z obr.
Księgarnia Stuhr'a
Berlin N. W. Pod Lipami 61.

Herbaty (628)
skład zaopatrzony starannie poleca
J. N. Leitgeber.

Ryby
rzeczne i morskie
jak **szczupaki, karpie, okonie, sędacze, łososie, sole, turboty, pstrągi,**
homary, langusty, raki,
jako i (761)
ptastwo i zwierzynę,
grzyby litewskie
funt 2 marki,
oraz
tow. kolonialne i łakocie
poleca i dostawia bez zawodu
J. Smyczyński,
Poznań, Sw. Marcin 27.

Futro męzkie
w dobrym stanie, jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w składzie Wgo Eichstaedta w Bazarze. (839)

1859.
A. Pfitzner
Poznań w Rynku 6
i Mad pod Tokajem (własne winnice).

Na nadchodzącą **porę jesienną** do wysyłek win się nadającą, polecam mój bogato zaopatrzony skład **czystych i odstałych** (423)
Win Górnowęgierskich
w wszelkich gatunkach i odcieniach po cenach przystępnych.
Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam
Wina Mszalne (vinum consecrabile)
butelka litrowa M. 2,00, półlitrowa M. 1,05.
Próby i cenniki na żądanie franko i bezpłatnie.

KRÓTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Sufragan Pozn.
Wydanie piąte.
Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamów 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

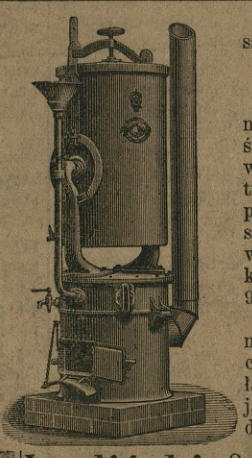

Parownik Reussa do paszy zwany (731)
„Reforma“
najnowszej konstrukcyi, przenośny z beczką przewracaną, zużywający mało tylko opału nie potrzebujący obmurowania, uzyskał pierwszą nagrodę t. j. srebny państwowy medal na międzynarodowej próbie parowników do paszy, która się odbyła we Wiedniu dnia 9 września 1893.
Kociołki kute do parowania, lub do gotowania paszy, znacznie trwalsze i tańsze od lanych, łatwo przenośne, nie potrzebujące obmurowania polecają po bardzo przystępnych cenach
Bryliński & Twardowski,
Skład machin i kolei polnych,
w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Organista
młody, samotny, trzeźwy, będący 6 lat w miejscu, któryby mógł być pomocnym w gospodarstwie, poszukuje posady od kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje **Eksped. Kuryera Poznańskiego** sub. **D. C. 804.**

Mło y, muzykalny
organista,
trzeźwo, moralnie pełniący obowiązki swoje, znający się na małych gałęziach ogrod. pragnąłby chętnie przyjąć obowiązki od każdego czasu lub od 1. 1. 1894. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod **D. R. 825.**

Znajdą umieszczenie:
Nauczycielki na pens. 600 M., 500 M. i 400 M. **Nauczyciele** 400 M. i 300 Mrk. **Bony, gospodynie** i **kucharki** (788)
N. GINTER,
wyższa nauczycielka,
Poznań, Piekary nr. 10, parter w podwórzu.

Miejsce (844)
administratorki
Bazaru Poznańskiego
już zajęte.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, kształ. w Hotelu Lamberta — **Nauczycielki** wysoko muzyk. znaj. malarstwo rysunki, biegłe w francuzkim jęz. — **Nauczycielki** Polki, egz., z dobr. polec., dosk. w franc., niem., angiel. i muz. — **Nauczycielki** nieegz., muz., z pozw. rejenc. — **Bony Polki** znaj. kraw. a mian. ubiorki dla dzieci, **bony niem., bona frebl.** — **Nauczycielę** dom. — **Osoby** intel. do towarz. — **Osoby do zarz.** domu, znaj. gospod. wiejs. i miejs. — **Gospodynie** znajdobrze chów drobiu i znaj. wykwintną kuchnią. — **Panny służ.** znaj. krawieccz. i prasow. — **Kasyerki.**
Bióro zleceń (645)
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Poznań, Piekary 10 w podwórzu.

Restaurant Bavaria
dawniej Kobylepole
Dziś i każdego wtorku
świeże
wieprzowe nogi.
(838) Znakomite
piwo Bavaria jasne i ciemne Siechena.
Z wysokim szacunkiem
Paweł Mandel.

Panorama international
Ul. Fryderykowska nr 30.
Widoki i mieszkańcy (826)
Palestyny
Jerozolima, Betleem, Nazaret, Sichem itp.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.